Poznań 24 kwietnia 1938 r.
Nr 17 (84) Rok III.

Cena 10 groszy

Polska Narodowa

Tygodnik polityczny

Stronnictwo Narodowe Organizacją Narodu Polskiego

Nasza ocena...

Pierwszy czy trzeci maja?

Z doniesień prasy dowiadujemy się, że do władz zgłaszają się organizacje socjalistyczne i żydowskie w sprawie urządzania pochodów pierwszo - majowych.

Niezależnie od tego, czy władze zezwolą na obchody majowe, społeczeństwo swoją podstawą winno być ostrzeżeniem dla organizatorów pierwszo - majowej galówki socjalistyczno-żydowskiej.

Znaną jest rzeczą, że od lat święto pierwszo - majowe nie jest demonstracją robotników polskich, a komuny i żydów. Komintern dokłada wiele wysiłków, by rewia postępu komunizmu wypadła jak najokazalej.

A w co się przekształcają owe demonstracje socjalistów?

Czyż mam tu wspomnieć czerwiec ubiegłego roku? Wybuchł zatarg z ks. Metropolitą Sapiehą. Jak z niego pewne siły korzystały i jak ten zatarg wykorzystały!

Oto ulicami Warszawy idzie tłum. Ryki, wrzaski „Precz z klerem, precz z kościołem“ i jeszcze gorzej. Pięści podniesione w górę i zaciśnięte. Na ustach „Czerwony Sztandar“ i „Międzynarodówka“.

Oto tłum przechodzi przed kościołem Świętego Krzyża. Uginająca się pod krzyżem postać Chrystusa stanęła wysoko nad ulicą i rękę wyciągniętą woła, a przestrzega...

A ryki tłumu potężnieją, pięści coraz węicej podnoszą się w górę! A w tłumie moc bezczelnych żydowskich gęb, wykrzywionyc hnienawiścią do kościoła i Polski.

Brak tylko obrazu Lenina i czerwonej płachty — a gotowy już pochód pierwszo - majowy.

Czy robotnik polski może brać udział w czerwonym święcie?

Robotnik polski dał na polach bitwy i w życiu codziennym liczne dowody patriotyzmu, to też nie może manifestować swych sympatii dla międzynarodówek i komunizmu, który jest sprawcą największego upodlenia ludzkości. Nie może dać się uwieźć agitatorom międzynarodowych związków, za którymi stoi komunizm, przesiąknięty żydostwem i masonerią socjalizmu.

To też dziś — kiedy mamy w pamięci zbrodnię popełnioną na osobie duchownej — organizacje katolickie i robotnicze (Praca Polska) powzięły uchwały i wystosowały pismo do p. wojewody o zakaz obchodów w dniu 1 maja.

Przez kraj cały idzie wołanie: robotnik polski nie chce czerwonego święta.

Naszym zaś świętem będzie dzień 3 maja, w którym obchodzimy rocznicę konstytucji z r. 1791, równouprawniającą wszystkie stany i który to dzień jest świętem Królowej Korony Polski — patronki polskich robotników.

Grzymała.

Masoński cyrograf

Ciekawe światło na działalność masońską rzucają dokumenty masonerii belgijskiej, opublikowane w tych dniach na łamach dziennika katolickiego „La Libre Belgique“. Jak z nich widać, w nagłówku dokumentu loży „Amis Philantropes de Bruxelles“ figuruje wiele mówiące ostrze.enie: „Pdośba o milczenie. Mówienie oznacza zdradę“. A dalej: „Po przeczytaniu należy spalić“... W tekście czytamy: „Nie wolno złamać tajemnicy masońskiej... Bracie... przypomnij sobie o złożonej przysiędze. Nie zdradzaj nazwisk braci masonów nikomu i pod żadnym pozorem żadnemu człowiekowi niewtajemniczemu. Nie czyńcie nigdy znaku rozpoznania wobec ludzi niewtajemniczonych“.

Masoneria usiłuje wmówić, że organizacja jej interesuje się wyłącznie sprawami natury dobroczynnej, w ogóle filantropią na szerszą skalę i że o jej dawniejszym wrogim ustosunkowaniu się do Kościoła i religii dziś nie ma już nawet mowy. I to także jest bluffem.

Jeszcze dziś członkowie lóż muszą podpisywać „oświadczenia“, w których zobowiązują się nie wołać przed śmiercią księdza i przyrzekają umrzeć bez żadnej pociechy religijnej. „Oświadczenie“ powyższe sformułowane jest w tych mniej więcej słowach:

„Ja niżej podpisany... oświadczam, że pragnę umrzeć poza wszelką religią. Nie życzę sobie, by jakikolwiek duchowny jakiegokolwiek wyznania przeszkadzał mi w ostatnich momenatch mego życia. Upoważniam niniejszym obecnych tutaj panów... i każdego z nich z osobna do dopilnowania, by stało się zadość temu memu życzeniu, wypowiedzianemu dobrowolnie. Dlatego też, jeśli zdaniem ich znajdę się w obliczu śmierci lub wskutek osłabienia i choroby nie będę mógł się sam obronić przed naciskiem księży lub innych osób, mają oni pilnować mego śmiertelnego łoża i przedsięwziąć w razie potrzeby wszelkie niezbędne środki zaradcze. Mają oni być całkowicie panami w rzeczach, dotyczących mojej osoby. Żądam, by rozporządzenia ich uważano jako wyraz mojej własnej woli. Proszę niniejszym by powyższe moje zarządzenia zostały wykonane co do joty i by w razie potrzeby poparły je władze sądowe. Niniejszym upoważniam każdego z wyżej wymienionych panów - pełnomocników do udzielenia w razie potrzeby mego pełnomocnictwa innym osobom, do odbierania im tego pełnomocnictwa i do udzielania go jeszcze innym“.

Zmieniamy szatę graficzną!

„Polska Narodowa“

od 1 maja wychodzić będzie w zwiększonym formacie i ze zmienioną winietą tytułową.

U siebie

Dziś narodowiec, onegdaj socjalista

W natłoczonej sali, potężnym akordem brzmiał „Hymn Młodych". Kończyło się zebranie Stronnictwa Narodowego.

— Cześć kolego! — przerwał moje rozmyślanie czyjś głos.

W rozmowie z młodym, wysmukłym robotnikiem *dowiaduję się, że należał kiedyś do P. P. S.*

— A jak długo należeliście do socjalistów? — zacząłem pytać mego rozmówcę.

— Około 3 lat. Będąc robotnikiem, myślałem, że tylko w organizacji socjalistycznej można walczyć o prawa robotnicze. Tym bardziej, że ciągle nam mówiono, że tylko PPS broni interesy mas pracujących.

— A co was przekonało, żeście wystąpili z PPS? — pytam dalej.

— Na naszych zebraniach twierdzili ciągle, że *kościół katolicki jest największym złem mas pracujących.* Ja zaś wiem, że jest inaczej.

— A dalej, przekonałem się, że *solidarność robotników to po prostu terror, uprawiany przez socjalistów.* Kto nie chce należeć do związku klasowego, jest stale i systematycznie szykanowany i terroryzowany zarówno przez klasowych menerów jak i przez żydowskich fabrykantów.

— Nie wiecie, kolego, że wszyscy robotnicy należący do związków klasowych to socjaliści. *Co najmniej połowa zapisała się pod groźbą wyrzucenia na bruk przez fabrykanta żydowskiego, który działa ręka w rękę z klasowcami i napędza im członków.*

— A kiedy byłem *w Poznaniu w ich lokalu widziałem żydów.*

Tu twarz robotnika wykrzywiła się takim wyrazem wstrętu, że aż się uśmiechnąłem.

— Wy się śmiejecie, kolego? Ale ja dziś *zrozumiałem niebezpieczeństwo żydo - komuny.* Na *każdym kroku wypierali się, że z żydami nie mają nic wspólnego,* aż naocznie przekonałem się, że jest inaczej.

— Po wystąpieniu z PPS, dlaczego wstąpiliście do S. N.?

Robotnik roześmiał się.

— Straciwszy wiarę w socjalistów nie wiedziałem, gdzie iść. Wtenczas zetknąłem się z narodowcami. *Zrozumiałem, że moje miejsce może być tylko w S. N.* Dziś błogosławię tę chwilę, kiedy wstąpiłem do Stronnictwa.

Gdy to mówił, twarz jego wyrażała tyle wiary i siły woli, że zrozumiałem potęgę naszej idei, która z każdego członka czyni bezwzględnego i nieugiętego bojownika o Wielką Polskę.

Janusz Chudziński.

Znamienne procesy w Bydgoszczy

W dniu 3. 4. 38 r. odbyło się zgromadzenie publiczne Stron. Narodowego w Bydgoszczy, zwołane dla omówienia ostatnich wydarzeń w Europie, a szczególnie incydentu polsko-litewskiego i będące odpowiedzią na napaści Dziennika Bydgoskiego, skierowane przeciwko Stronnictwu Narodowemu.

Na zebraniu tym przemawiał kol. red. Fiedler, omawiając pierwszy temat i kol. prezes A. B. Lewandowski, dając odpowiedź Stronnictwu Pracy.

Po zebraniu ukazały się dwa oświadczenia w Dzienniku Bydgoskim redaktorów: Strębskiego i Nowakowskiego, że za napaści i ich osobistą obrazę przez kol. prez. Lewandowskiego na zebraniu publicznym dn. 3. 4. 38 r. wytoczą mu skargę.

Kol. Lewandowski nie uląkł się tych pogróżek, a przeciwnie jest mile zadowolony z tej skargi, bo może przewód sądowy wyjaśni to, o czym dotychczas mówiono nieśmiało, a mianowicie:

Czy red. Dz. Bydg. Strębski jest z pochodzenia żydem, zmieniając przy tym dla niepoznania kilkakrotnie nazwisko z **Gleichmann — Otto — Rownicki** na **Strębski** i czy prawdą jest, że red. Nowakowski sam o sobie powiedział, że jest **„bolszewikiem"** oraz, że **był bezwyznaniowcem.**

Są to filary Dz. B., organu Str. Pracy, a red. Nowakowski nawet czynnym członkiem Str. Pracy.

Ciekawi jesteśmy wyniku tego sensacyjnego procesu, który nam znowuż pokaże prawdziwe oblicze Stronnictwa Pracy.

(a-es).

W specjalnym numerze niedzielnym „Polski Narodowej"
z dnia 1 maja 1938 r.
ukażą się następujące artykuły:

X. prałat Pradzyński: „Znak Antychrysta"

dr T. Wróbel: „Nasza siła i nasze zwycięstwo"

doc. dr K. Stojanowski: „O polskość kultury"

Einbacherowa: „Narodowcy a ruch kobiecy"
Kempiński: „Sprzymierzeńcy"
Szczęsny R.: „Armia o Narodzie"
Wolniewicz A.: „Polityka zagraniczna".
oraz red. Czapiewski, Janiszewski, Krzyżaniak i inni.

Narodowa manifestacja robotnicza w Krakowie

W Krakowie w sali Sokoła na Podgórzu odbyło się narodowe zebranie robotnicze, zorganizowane przez „Pracę Polską". Przy udziale tysiąca osób zagaił zgromadzenie prezes okręgowy „Pracy Polskiej" p. Franciszek Jelonkiewicz.

Pierwsze przemówienie n. t. „Żydzi a demokracja" wygłosił p. Stanisław Mirochna, prezes powiatowy S. N. w Tarnowie. Następnie przemawiał dr Tadeusz Bielecki, wiceprezes zarządu głównego Stronnictwa który przedstawił sytuację polityczną Polski na tle ostatnich zmian politycznych w Europie.

W drugiej części przemówienia dr Bielecki przedstawił zagadnienie robotnicze w różnych ustrojach gospodarczych. Wezwaniem do zwycięskiej walki o narodowe lepsze jutro zakończył dr Bielecki swoje przemówienie. Na zakończenie imponującej manifestacji zebrani odśpiewali Hymn Młodych i manifestowali na cześć „Pracy Polskiej" i Stron. Narodowego.

Niedzielna manifestacja wykazała, że kadry obozu narodowego na terenie Krakowa wzrastają z dnia na dzień i że „czerwony" Kraków — odgiś twierdza socjalizmu, zaczyna przechodzić do przeszłości.

Polska młodzież akademicka do gen. Franco

Dnia 11 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w nieoficjalnym przedstawicielstwie rządu gen. Franco w Warszawie uroczyste złożenie adresu w imieniu akademickiej młodzieży polskiej dla wodza Hiszpanii narodowej, gen. Franco. Adres artystycznie wykonany przez p. Westfalewicza zawiera oprócz tekstu w dwóch językach kompozycję artystyczną, na którą składa się wizerunek Romana Dmowskiego, obraz klasztoru na Jasnej Górze i sylwetka orzącego chłopa.

Na uroczystość przybyli: — przedstawiciele sekcji akademickiej Str. Nar., Sodalicji Mariańskiej i „Iuventus Christiana" z prezesem Tadeuszem Westfalewiczem na czele. Na adresie widnieje około 2.000 podpisów. Pan minister Don Juan Serrat podziękował serdecznie młodzieży za tę manifestację moralnego poparcia dla poczynań gen. Franco, walczącego o zwycięstwo narodowej i katolickiej Hiszpanii i oświadczył, że nie omieszka jak najszybciej doręczyć adres wodzowi narodowej Hiszpanii.

Niemcy z Wielkopolski uchylają się od służby wojskowy

W ostatnim numerze Poznańskiego Dziennika Wojewódzkiego zostało zamieszczone obwieszczenie Urzędu Wojewódzkiego w sprawie osób, poszukiwanych za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej.

Są tam wymienione 453 nazwiska osób uchylających się od poboru.

Większość osób to Niemcy, obywatele polscy.

Objaw uchylania się od służby wojskowej i uciekania przez granicę do Niemiec jest bardzo charakterystyczną ilustracją lojalności Niemców, obywateli polskich, o której głoszą stale i bez zająknienia tak przedstawiciele Niemców w Senacie jak i niemieckie gazety, wydawane w Polsce.

Zagadnienie ruskie

Kwestia mniejszości narodowych w Polsce jest jednym z najważniejszych zagadnień wewnętrznych Polski. Od należytego jej zrozumienia i rozwiązania zależy w dużym stopniu cała przyszłość państwa. Jeśli jednak mamy mówić o polityce mniejszościowej musimy ustalić najpierw.

Co rozumiemy pod nazwą mniejszość?

Mniejszościami nazwiemy tę część ludności w państwie polskim, która różni się od Polaków językiem, kulturą przynależnością do innej narodowości względnie rasy, ma poczucie tej odrębności i chce ją nadal zachować. W praktyce mimo wszystko trudno określić, kogo zaliczyć do mniejszości narodowych. Kwestia ruska i białoruska powinna być zasadniczo wyłączona z pojęcia mniejszości jako, że Rusini stanowią raczej odrębność plemienną, która zaznacza się tylko innymi językiem.

Rusini nie należą do mniejszości narodowych.

Nie ma żadnych przeszkód, aby Rusini, a zwłaszcza Białorusini - katolicy, którzy uważają się za Polaków, — nie należeli do Narodu polskiego. Są jednak inni, którzy podkreślają swą przynależność do „narodowości" obcej — ukraińskiej, która nigdy nie istniała. Są wreszcie Rusini, których poczrcie narodowe jest niewyrobione i tych należy pozyskać dla narodowości polskiej, zaasymilować i baczyć, by nie zostali wciągnięci w krąg agitacji ukraińskiej — co się ostatnio często działo.

Ludność polska.

na tych ziemiach decyduje o obliczu kulturalnym i politycznym. Polacy od wieków są organizatorami i administratorami ziem kresowych, oni byli obrońcami przed nawałą wschodnich najeźdźców, oni uprawiale te ziemie, zakładali miasta, pobudowali drogi komunikacyj ne, oni otwierali uniwersytety i szkoły.

Z tych ziem wreszcie wyszli tacy bohaterzy polscy jak książe Jeremir Wiśniowiecki, Kościuszko itp.

Łączność ludności ruskiej z Polską.

To też lud kresowy lgnie dziś jeszcze do polskości bardzo silnie. Tam gdzie dusz jego nie przeorała propaganda separatystyczna, posiada on bardzo mocną, przechowywaną od czasów przedrozbiorowych świadomość swych związków z Narodem Polskim i niejednokrotnie dziwi się, że Polska czyni tak mało, by te związki zacieśnić.

Popieranie separatyzmu „ukraińskiego".

Rzeczywiście nie do wiary jest, aby pieniądze państwowe pomagały propagandzie „ukraińskiej" — separatystycznej. Dość wspomnieć, że np. „Silskij Hospodar" z Funduszu Pracy otrzymuje 30 000 zł rocznie, z Ministerstwa Rolnictwa 15.000, z Izby Rolniczej 3000 zł, inne Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki we Lwowie 15.000 rocznie ze skarbu państwa.

Korzystają wreszcie banki i kasy „ukraińskie" z kredytu państwowego. — „Ukraińska" spółdzielczość kredytowa została poparta przez Bank Akceptacyjny sumą 724.000 zł, a suma kredytów „Ukraińskiej Kasy Oszczędności" w Przemyślu, Zemelnego Banku i Centrobanku w bankach państwowych sięga 800.000 zł.

Nie tylko finansowo, ale i moralnie, niektóre gazety czy biuletyny popierają ruch separatystyczny jak np. Biuletyn Polsko - Ukraiński wychodzący w Warszawie.

Skąd się wziął separatyzm „ukraiński"?

W okresie zaboru, cesarstwo austriackie, celem poklócenia elementu polskiego z ruskim wynalazło narodowość „ukraińską". Ten wynalazek został podtrzymany przez duchowień stwo grecko - katolickie, wrogie Polsce. Dalej Rusina oddal aod Polaków inny język oraz wyznanie grecko - katolickie.

Po odzyskaniu niepodległości, polityka Polski pozostając pod wpływami partii lewicowych, chce nad Dniestrem zbudować państwo buforowe — między Rosją a Polską — złączone przymierzem z Polską. To był taki plan Piłsudskiego.

Hoduje się więc sztucznie narodowość „ukraińską", która nie ma żadnych tradycji, nie jest poparta żadnymi argumentami rzeczowymi.

Zakłada się szkoły ukraińskie, wprowadza się język ruski do urzędów, udziela się im kredytu; są nieźle zorganizowani gospodarczo w spółdzielniach ruskich i są zasilani kredytami z zagranicy.

Zuchwałość „ukraińców".

Takie położenie — przez rząd niekwestionowane — tak rozzuchwaliło separatystów,— że od roku 1930 uprawiają systematyczny sabotaż. Napady i teror są na porządku dziennym. Punktem kulminacyjnym było zabójstwo ministra Spraw Wewnętrznych Pierockiego.

Rusini

Nazwę tę stosujemy zazwyczaj do tych grup szczepu południ.-ruskiego (małoruskiego), które zamieszkują obszary należące do Polski, a także i do Czechosłowacji (Ruś Podkarpacka). Grupy południowo - ruskie mieszkające w Rosji zwano Małorusinami.

Od końca XIX wieku Małorusini poczęli siebie nazywać Ukraińcami — z jednej strony, aby odróżnić się od Rosjan, z drugiej, aby oprzeć się o określoną tradycję państwowo - polityczną i związać swą teraźniejszość z dziejami dawnej kozackiej Ukrainy.

Również i Rusini, zamieszkujący w Polsce nazywają siebie obecnie przeważnie Ukraińcami.

Wielka ta gałąź południoworuska (zwana Małorusinami) zajmuje dziś siedziby na obszarze około 850.000 kilometrów kwadratowych, rozciągając się od Karpat poza Don, od Morza Czarnego po Prypeć.

W Rosji sowieckiej zajmuje głównie obszar Związkowej Ukraińskiej Republiki Sowieckiej, a poza tym tworzy większe skupienie na północnym Krymie, nad Donem itd.

W Polsce zamieszkuje województwa: wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie, większą część województwa lwowskiego, skrawki województwa lubelskiego (Chełmszczyzna i Podlasie).

Za granicami Polski Małorusini mieszkają w Rumunii na Bukowinie i Bezarabii, w Czechosłowacji na tak zwanej Rusi Podkarpackiej. Granice zasięgu Małorusinów nie dadzą się ściśle oznaczyć, szczególniej od strony pokrewnych Białorusinów i Wielkorusinów.

Liczba Małorusinów wynosi obecnie trzydzieści kilka milionów, przy czym ogromna większość (23 miliony) zamieszkuje w granicach Rosji sowieckiej. W Rumunii jest 530.000, w Czechosłowacji 500.000 Rusinów, w Polsce 3,890.000 co stanowi 14 proc. ogółu ludności.

Pewna liczba Rusinów - emigrantów znajduje się jeszcze w Ameryce, głównie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, potem w Brazylii i Argentynie.

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

Kresy Wschodnie są częścią Polski.

Absolutnie poza wszelką dyskusją jest dla nas możliwość utraty w bliższej lub dalszej przyszłości jeszcze choćby piędzi tylko ziemi naszych kresów. Kresy są odwieczną częścią naszej ojczyzny — my na nich jesteśmy nie współmieszkańcami tylko, lecz prawymi dziedzicami ich tysiącletniej historii, utrata choćby skrawka ziem kresowych jest utratą części zdobytej z trudem niepodległości.

Rola ludności polskiej.

Polski lud na kresach musi i może stać się łącznikiem między ludem ruskim na kresach a polskością. Oba odłamy ludu kresowego, mocno ze sobą wspólnością egzystencji materialnej, wspólnością tradycji, tysiącznymi węzłami takimi jak węzły rodzinne, są siedzkie powiązane — mają możność w niemałym stopniu na siebie wzajem oddziaływać.

Wpływ, jaki lud polski na Kresach może na sąsiednie grupy ludności ruskiej wywierać, musi by wykorzystany w kierunku propagowania wśród nich polskiego poglądu na sprawę Kresów — a tym samym oddziaływania na nie w kierunku asymilacyjnym.

Żywioł polski jest składnikiem ludności kresowej odwiecznym, sam fakt jego tam obecności jest faktem tradycyjnym, który w imię utrzymania dotychczasowego oblicza narodowościowego kresów musi być utrzymany.

Separatyzm inteligencji.

Musimy odciąć lud kresowy od kontaktu z wyznającą ideologię separatystyczną inteligencją i półinteligencją i zamienić tę inteligencję na grupę, której zwolennicy byliby słabsi liczebnie od zwolenników narodowego zespolenia Kresów z Polską.

Jędrzej Giertych: „O programie polityki kresowej".

Socjalista Blum pomaga bolszewikom i komunistom hiszp.

Wyniesiony przez ciemne, masońskie siły żyd Blum do godności premiera Francji, całą swoją działalność, cały swój wysiłek kierował na zgubę Francji.

Wszak nie kto inny, jak ten żydziak krzyknął na posiedzeniu Izby Deputowanych: „Ja was nienawidzę".

To tłumaczy nam jego zbrodniczą działalność osłabienia militarnego Francji.

Blum niepomny na uchwały Komitetu Nieinterwencji wysłał do Hiszpanii od stycznia do 1 kwietnia

300 samolotów,
221 wagonów sprzętu wojen.,
117 „ amunicji,
620 „ żywności,
30 „ benzyny,
81 „ karabinów,
60 „ czołgów,
90 „ dział,
147 samochodów ze sprzętem i żywnością.

Wskutek tych transportów armia francuska jest jedną z najsłabszych na świecie, lotnictwo spadło do rangi najgorszego.

I to robi socjalista. Dla niego nie ma Ojczyzny, dla niego istnieje klasa, międzynarodówka; dla towarzyszy, wyciągających tak jak on zaciśniętą pięść w górę, gotów poświęcić wszystko, nawet przyszłość Ojczyzny.

Aleć wreszcie wywalono takiego człowieka z rządu. Tekę premiera objął dotychczasowy minister obrony narodowej, — który też z pewnością w tych dozbrojeniach komunistów hiszpańskich maczał palce.

Te „piękne" stosunki zawdzięczyć możemy Frontowi Ludowemu (albo Demokratycznemu) i stojącą poza nim masonerii.

Kim są rządcy Francji

Człowiek, który obecnie trzęsie Francją, to znaczy premier Blum pochodzi z Bułgarii, a raczej z bułgarskich żydków. Właściwe jego nazwisko Karfunkelstein.

Najbliższym jego współpracownikiem jest pan Georges Boris.

Evingoire — jedna z najpoważniejszych gazet paryskich wyznaczyła nagrodę w kwocie tysiąca franków dla tego, kto potrafi odpowiedzieć na następujące pytanie:

1. jakie jest prawdziwe nazwisko pana Georges Boris?,

2. gdzie się urodził i skąd pochodzą jego rodzice?,

3. czy przyjął obywatelstwo francuskie, a w takim razie kiedy to nastąpiło?,

4. czy kiedy brał udział w wojnie i w jakim służył wojsku?

Dotychczas nie nadeszła żadna odpowiedź.

Nikt, dosłownie nikt nie wie, kim jest Boris!

I jakie z tego snuje „Gringoire" refleksje:

Nasz kraj, jak z tego wynika, jest rządzony przez ludzi, co do których nie wiemy, skąd się wzięli. Narazie ustalono, że Boris był współpracownikiem słynnego spekulanta, bankiera Loevensteina z Brukseli, który zakończył swoją karierę, odebrawszy sobie życie w czasie podróży samolotem.

Wiadomo poza tym, że Boris był skazany przez sąd karny oraz, że motywy wyroku zawierały potępienie przestępstwa. Ale to wszystko należy do niedawnej przeszłości. Co do przeszłości wcześniejszej: nic nie wiemy!

Ale nie zaniedbujemy naszej ankiety, wprost przeciwnie. Nie zaniechamy jej tym bardziej, że minister skarbu Blum, ma zwyczaj zwoływania ministrów do swego prywatnego mieszkania, a w gabinecie ministerium finansów zjawia się koło południa, zaledwie na kilka minut, pozostawiając swój gabinet pod okupacją swych zastępców, wśród których jest i Boris.

Francuzi mają prawo wiedzieć, kto nimi rządzi!

Żydzi zaopatrują w broń czerwoną Hiszpanię

W Barcelonie głównym dostawcą broni jest żyd pochodzenia polskiego, Włodzimierz Biszycki.

Wspólnikami jego są również żydzi: Lurie i Fucs.

W rękach Biszyckiego leży całkowity handel nielegalny bronią w Europie. Wszędzie ma on swych agentów i przedstawicieli. I tak we Francji agentami Biszyckiego są żydzi: Fratkin, Rozenfeld i Szapiro (z Polski). W Austrii do niedawna żyd Mandl, w Amsterdamie żyd Wolff, w Rotterdamie żydzi: Ochan, Grünefeld i Kirsz Simon, w Danii żyd Mojżesz Izrael Diamant, w Pradze żydzi: Kinler, Khan, Abter i Hitlner.

Co dotyczy żyda Mandla to spotkała go „wielka nieprzyjemność" — oto w chwili aneksji Austrii przez Hitlera, gdy „nieszczęsny" uciekinier wraz z żoną, byłą aktorką filmową, Heddie Kiesler, miał przejechać granicę Austrii, został w „Orient Expressie" aresztowany przez hitlerowców.

Mandl zamierzał osiąść w Argentynie. Niestety nie udało mu się, jak również nie zdążył uratować swych milionów. I on i miliony pozostały w Austrii. Obecnie siedzi w więzieniu do ukończenia śledztwa.

Ta sensacyjna lista handlarzy broni, którzy robią milionowe interesa na nielegalnym handlu i szmuglu, **składa się z samych żydów.** Czyż wobec takich oczywistych dowodów może jeszcze kto wątpić, że narodowa armia hiszpańska walczy niejako o życie i byt narodu hiszpańskiego, który chcieli porwać w swe szpony i ujarzmić żydzi.

Co słychać ze sprawą Rozwoju?

Po skasowaniu przez N. T. A. orzeczenia władz, rozwiązującego Tow. „Rozwój", sprawa przywrócenia praw do normalnej egzystencji temu zasłużonemu w walce z żydzeniem Polski towarzystwu nie posunęła się dotąd naprzód. Znacznie komplikuje sprawę kwestia majątku Towarzystwa, zlikwidowanego, jak wiadomo przez p. Kuśtę.

Ze świata...

Sztab szwedzki pracuje nad ufortyfikowaniem cieśniny Oeresund. Ponieważ sprawa ta interesuje zarówno Danię jak Szwecję, projekt ostatecznie będzie rozpatrywany przez obie strony.

Król rumuński w otoczeniu odnośnych władz dokonał inspekcji budującej się fortyfikacji w Oradea na granicy rum.-węgierskiej.

W miastach sowieckich dokonuje się obecnie zmiana nazw tych ulic, które były mianowane według osób rozstrzelanych obecnie za sabotaż.

W Rzeszy spis ludności, wyznaczony na maj rb., został obecnie rozporządzeniem ministra Fricka przesunięty na r. 1939. Jako przyczynę podaje się przyłączenie Austrii.

Arcyks. Otton Habsburg po utracie majętności w Austrii chce starać się o obywatelstwo węgierskie. W razie zaś odmowy ma przyjąć obywatelstwo belgijskie, gdzie mieszka od 15 lat.

We Francji wobec partii socjalistycznej po ostatnich niepowodzeniach postanowiły podjąć kroki, celem przywrócenia dyscypliny wewnętrznej. W związku z tym zawieszono już cały szereg osób w urzędowaniu.

Urzędowa austriacka agencja telegraficzna (Amtliche Nachrichtenstelle) w dn. 14 kwietnia została zlikwidowana. Czynności tej agencji objęła urzędowa agencja telegraficzna niemiecka (D.N.B.), które utworzyło swój oddział we Wiedniu.

Premier Daladier apelował do członków rządu o nieopuszczanie Paryża podczas opracowywania dekretów finansowych. Zakaz ten obowiązuje aż do odwołania.

Premier turecki Dżelal Bayer uda się w dniu 25 bm. z oficjalną wizytą do Aten, Białogrodu i Bukaresztu. Premierowi towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych Rustu Aras oraz grupa dziennikarzy tureckich. — Podróż potrwa 12 dni.

Terroryści arabscy dokonali napadów na kilka kolonij żydowskich. 20 Arabów osadzono w obozie koncentracyjnym.

Litwa - Mazury - Pomorze

Lwowskie kramy chrześcijańskie

Pod tym tytułem w Warszawskim Dzienniku Narodowym z dnia 8 kwietnia rb. ukazał się ciekawy niezwykle artykuł.

Wobec powyższego, że artykuł ten porusza niezwykle ciekawy temat, bo w jaki sposób mają sobie radzić polscy kupcy, aby przy niewielkim nakładzie kapitału móc jednak prowadzić interes handlowy i dać sobie radę, tak pod względem pełnego doboru towarów, jak i jakości ich, uważamy za celowe dać Czytelnikom naszym przedruk tego artykułu, aby mogli się dobrze zorientować i ewentualnie wykorzystać na swoich terenach.

Każde środowisko Stronnictwa Narodowego prowadzi swoją akcję jak umie i jak może. I jak jest na danym terenie najdogodniej i najstosowniej. To też, zależnie od okolic, w akcji Stronnictwa Narodowego przejawiają się pewne lokalne i regionalne odrębności.

Wynalazek lwowski.

Wynalazkiem, zrobionym przez Wydział Gospodarczy Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Narodowego we Lwowie (kierownikiem tego wydziału jest niezmordowany kolega Knobloch), jest instytucja tzw. tanich kramów chrześcijańskich. Polega ona na tym, że grupa ludzi, mających za mało kapitału na to, by założyć własne sklepy, należące do branż trudniejszych, a nie chcących ani iść po linii najmniejszego oporu przez zakładanie nowych, małych sklepików spożywczych (tych już jest przeważnie dość), ani nie chcących wykraczać przeciw zasadzie, o której już podobno świergocą jaskółki, że: „niedobre są spółki" i zakładać jeden sklep, złożonych z wielu wspólników, — że, powiadam, grupa takich ludzi, wynajmuje sobie jeden większy lokal i w tym lokalu zakłada szereg małych sklepików - stoisk.

Jest to, na małą skalę, tzw. „dom towarowy" (coś w rodzaju warszawskich „Braci Jabłkowskich"), z tą różnicą, że jest to nie jedno przedsiębiorstwo, ale kilka przedsiębiorstw odrębnych, tyle tylko, że pod wspólnym dachem. Albo, czyniąc porównanie z innej dziedziny — jest to jakby warszawskie Wielopole, lub krakowskie Sukiennice, z tą jednak różnicą, że obejmuje tylko niewielką ilość przedsiębiorstw oraz, że mieści się w elegancko urządzonym lokalu sklepowym i nie ma cechy tandeciarskiej.

52 przedsiębiorstwa.

Pierwsze „Tanie Kramy Chrześcijańskie" założono we Lwowie dwa lata temu w marcu roku 1936, w tej samej kamienicy, w której mieści się Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego: pod numerem dziewiątym w Rynku.

Ale ponieważ przedsięwzięcie się udało, wkrótce zaczęto zakładać nowe takie placówki w innych punktach miasta. W obecnej chwili istnieje już we Lwowie 6 „tanich kramów chrześcijańskich". A mianowicie: Rynek 9, Leona Sapiehy 7, Leona Sapiehy 34, Batorego 24, Łyczakowska 24 i Zamarstynowska 112.

W tych sześciu „kramach" mieszczą się 52 samodzielne przedsiębiorstwa. To znaczy, 52 silne placówki handlowe.

Rzesza ludzi, którym zapewniono chleb.

Proszę nie sądzić, że te 52 przedsiębiorstwa dają egzystencję tylko 52 rodzinom właścicieli. Po pierwsze, duża część tych przedsiębiorstw rozwinęła się już na tyle, że zatrudnia personel handlowy (subiektów).

A po wtóre, wiele z tych przedsiębiorstw zatrudnia pracowników wytwarzających towar: krawców, szyjących gotowe ubrania, modystki, robiące damskie kapelusze itd. Rzesza ludzi, którzy zdobyli sobie we Lwowie — dzięki owym 52 przedsiębiorstwom — chleb, jest już wcale duża.

Przy tym, rzecz ciekawa, wszystko to są członkowie Stronnictwa. Członkowie starzy i wypróbowani.

Mógłby ktoś pomyśleć, że ludzie zapisują się do Stronnictwa, aby tym sposobem zdobyć chleb w kramach. To znaczy — że współwłaściciele i współpracownicy kramów — to są (przynajmniej w pewnej części), „narodowcy dla zarobku".

Nie. Takich w Kramach nie ma. Kramy zostały stworzone przez tych ludzi i dla tych ludzi, którzy — będąc oddawna członkami Stronnictwa, — nie mieli pracy. Nie mieli jej często stokroć właśnie dlatego, — że byli narodowcami. Albo też mieli pracę niedostateczną i mniej lub więcej głodową.

Wobec narodowców oddawna już zastosowano w Polsce metodę „zamorzenia ich głodem". Ale pozbawieni posad, wypierani z wielu dziedzin za robkowania, wypierani zwłaszcza z dziedzin, na których zdobywa się chleb najłatwiej i bez szczególnego wysiłku — narodowcy stworzyli sobie po la zarobkowania nowe. Może trudniejsze — ale na dalszą metę bodaj nawet owocniejsze. A przy tym — pola pracy twórczej, pracy, która wzbogaca Polskę, która nie jest synekurą, nie jest braniem pensji nie wiadomo za co, braniem jej za pracę może i pracowitą, ale nieprodukcyjną i mieraz — doprawdy — w całokształcie życia kraju stanowiącą ogniwo zbyteczne.

Narodowcy, krótko mówiąc, zdobyli sobie chleb na terenie działalności gospodarczej. Zdobyli go sobie w walce. W twardej walce z groźnym wrogiem Polski i jej niezależności: z żydami.

Jednym z odcinków tej walki, jedną z zwycięsko w tej walce stoczonych, drobnych, ale składających się na całość wielkiej wojny potyczek, są lwowskie Kramy Chrześcijańskie.

Jędrzej Giertych.

Przeciąganie spółdzielni na podwórku lewicowem

Nasze organizacje lewicowe, czyli te, które należą do t. zw. „frontu demokratycznego", chcą gwałtownie uczynić sobie ze spółdzielni wygodny magazyn prowiantowy „na wszelki wypadek".

Dotyczy to w pierwszym rzędzie Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", opanowanego przez klasowców, hołdujących doktrynom socjalistycznym. Początkowo marksiści w Zw. „Społem" prowadzili ostrożnie robotę przygotowawczą nie zdradzając zbytnio istotnych swych zamierzeń i celów. Dopiero, gdy zadomowili się w Związku na dobre, czując pewny grunt pod nogami, coraz śmielej propagują hasła i zasady socjalistyczne. W ostatnich zaś czasach rozpoczęli grę w na pół otwarte karty.

„Program gospodarczy Spółdzielni Spożywców" przygotowany przez prezesa Zw. „Społem" p. M. Rapackiego żąda wyraźnie wywłaszczenia przedsiębiorstw prywatnych na rzecz społecznych form gospodarki, którymi miały by być przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i spółdzielcze. A więc, sprawa została postawiona jasno, jest to program polityczny, zmierzający do zaprowadzenia w Polsce na wzór bolszewicki ustroju socjalistycznego.

Takie same, jak Zw. „Społem", stawia spółdzielczości zadania i cele P. P. S. głosząc, że spółdzielczość ma tylko o tyle sens, o ile jest klasową. Spółdzielczość bowiem, w pojęciu socjalistów, „jest zaczątkiem gospodarki socjalistycznej i jako taka wychowuje działaczy, mających z czasem przejąć w swe ręce cały mechanizm uspołecznionej gospodarki".

Okazuje się zatem, że między tezami programowymi Zw. „Społem" a P. P. S. w rzeczywistości nie ma żadnych różnic.

Zupełnie podobnie mówią o spółdzielczości „Wici" — młodzież ludowcowa.

„Wiciowcy" marzą o przebudowie ustroju rolnego na zasadach spółdzielczych, co oczywiście prowadzi w prostej linii do kolektywów rolnych na wzór sowieckich „kołchozów". W każdym razie dążą oni do wykluczenia handlu prywatnego i całkowitego zastąpienia go formą spółdzielczą.

Tyle o zapatrywaniach naszych przeciwników na rolę spółdzielczości w życiu gospodarczym. Jako uzupełnienie podamy w następnych numerach pogląd narodowy na te sprawy.

Miejsce Polski nad Bałtykiem

Już niedługo 1-szy maj

Pod takim tytułem „Tydzień robotnika“ wzywa towarzyszy do udziału w pochodach socjalistycznych, zamienionych na pochody komunistyczne.

Przypatrzmy się historii obchodów majowych.

W roku 1889 na kongresie organizacyjnym 4 Międzynarodówki Socjalistycznej w Paryżu zapadła uchwała, by w dn. 1 maja proletariusze wszystkich ziem i krajów ogłosili powszechny, — demonstracyjny strajk na ruch solidarności i braterstwa ludzi pracy.

Uchwałę tę przekreślają poczucie narodowe, — poczucie przynależności do Narodu Polskieego, do jego wspaniałej kultury, historii.

To wszystko socjaliści „polscy“ przekreślają dla solidarności klasowej, międzynarodowej. Dlaczego panowie macie w nazwie przymiotnik „polski“? Czyż tym chcecie zasłaniać ludziom oczy?

Ale nie myślmy, że socjaliści zgodni są między sobą, co do urządzania pochodów.

W Warszawie na boisku sportowym przy ul. Ogrodowej odbywają się codziennie ćwiczenia milicji porządkowej PPS'u Frakcji Rewolucyjnej.

Pragnąc wykazać, że w organizowanym przez nich pochodzie w dniu 1 maja nie biorą udziału znajdujący się na ulicy przygodni przechodnie, lecz zorganizowani członkowie — władze Frakcji Rewolucyjnej PPS zamówiły specjalne opaski na rękawy uczestników pochodu. Opasek tych zamówili aż... 3000 sztuk.

Opaski mają w pewnym stopniu przyczynić się w razie ewentualnych bójek do odróżnienia swoich kolegów, od przeciwników spod znaku P. P. S. Centralny Komitet Wykonawczy.

Obchody pierwszo - majowe zostaną w tym roku prawdopodobnie zakazane. Naszym staranniem będzie, aby zostały zakazane w Polsce na wszelkie czasy.

Ostatni numer „Tygodnia Robotnika“ pieni się i wścieka na myśl o zakazie pochodów pierwszo - majowych.

Projekt zakazu nazywa lekkomyślnym pomysłem, szatańskim pomysłem itp. i odgraża się, odgraża się Akcji Katolickiej i Stron. Narodowego.

Tajny okólnik żydowski zaleca prowokowanie bojówek

W Łodzi odbył się zjazd okręgowy przedstawicieli wszystkich organizacyj żydowskich dla omówienia bieżących zagadnień żydowskich.

W związku z tym wydano poufny okólnik, precyzujący uchwały zapadłe na zjeździe.

Najwięcej miejsca poświęcono tu metodom zwalczania akcji bojkotowej.

Okólnik zaleca m. innymi, by żydzi w każdym wypadku dążyli do unieszkodliwienia pikieciarzy, choćby nawet przez wywołanie bójki, by stworzyć sytuację, dającą powody do interwencji policji.

Poza tym okólnik zajmuje się kwestią zbiórek na żydów rumuńskich.

Charakterystyczne, iż żydzi przyznają sami, iż akcja bojkotowa odbywa się w największym spokoju i że rozmiarami swymi obejmuje coraz szerszy zasięg, czyniąc poważne szczerby w żydowskim stanie posiadania.

Odgrzebywania bankrutów

Zamierająca już, zdawałoby się zupełnie „Straż Przednia“ zaczyna ostatnio znowu wracać do życia. Na terenie poszczególnych szkół średnich zaczęto z powrotem werbunek do tej organizacji, połączony z akcją propagandową. Według wersji, krążących w kołach politycznych, — resztki „Straży Przedniej“ w celu ratowania swej egzystencji zbliżyło się do tzw. „Czwórporozumienia młodzieży“, znajdującego się, jak wiadomo, pod wpływami „Naprawy“.

Nasz socjalizm przez lat kilkanaście był — nie kosmopolitycznym nawet we właściwym znaczeniu tego wyrazu — ale antynarodowym z odcieniem rusofilskim. Pierwszym jego wystąpieniem publicznym była owacja dla Spasowicza za sponiewieranie w odczycie o polu przeszłości narodowej, pierwszą głośną manifestacją okrzyk: „Precz z niepodległą Polską“. — Wspomnienia tego nie zagłusza dzisiejsze wiwaty na cześć „niepodległej i socjalistycznej Rzplitej Polskiej“. Ta tradycja żyje, sami socjaliści do niej się przyznają, i wywiera wpływ większy, niż się wydaje. Cała niemal literatura socjalistyczna polska jest nią przesiąknięta, jak przesiąknięta jest rusyfikacją ideową i jakąś chorobliwą, namiętną nienawiścią do polskości i przeszłości narodowej. Ta tradycja odezwała się świeżo we wniosku socjalistów poznańskich, żądających wyrzeczenia się „frazesów narodowych“, ujawniła się w komicznym zapędzie oratorskim p. Daszyńskiego, który szczątki królów i bohaterów polskich, spoczywające na Wawelu, nazwał „prochami tyranów (?) ludu“.

J. L. POPŁAWSKI
Przegląd Wszechpolski 1900.
Z artykułu: „Nasz demokratyzm“.

HUMOR POLITYCZNY

Gdy bym był posłem w sejmie —
o wszystko bym się pytał,
tak z ławki wprost uprzejmie
pytałbym się i kwita!

Czy wciąż jest „byczo“ w kraju
i „byczy“ nastrój w mieście?
czy też w dwunastym maju
tych — byków — mniej jest
wreszcie?

czy Anschluss dziś Gdańskowi
zagraża niedaleki?
co Führer postanowił
z generałem Beckiem ?

Czyż już dojrzała sprawa,
jak prasa nam donosi,
że: Berlin — PAT — Warszawa —
na jednej leżą osi.

O wszystko bym się stale
tak pytał wciąż uprzejmie,
Gdybym był posłem... Ale —
rzecz jasna... nie w tym sejmie.

PRYD.

„Byczo jest“

GNIEZNO

W Gnieźnie wszczęto w ubiegłym tygodniu dochodzenie sądowe przeciw Wacławowi Kabacińskiemu, byłemu komendantowi „Strzelca“. Stoi on pod zarzutem dokonania nadużyć finansowych na szkodę Zarządu Miejskiego w Gnieźnie.

Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Żninie stanął jako oskarżony b. wójt gminy Rogowo, Lisiecki. Akt oskarżenia zarzucał mu przywłaszczenie sobie 184 zł 59 gr z funduszów publicznych. Nieuczciwy wójt skazany został na 6 miesięcy więzienia.

POZNAŃ

Na odbytej ostatnio rozprawie apelacyjnej w Poznaniu przeciwko b. staroście Czarnockiemu, skazanemu w pierwszej instancji na dwa lata więzienia Sąd Apelacyjny zmniejszył karę na półtora roku więzienia i polecił zwolnić b. starostę Czarnockiego za kaucją 5000 zł.

Wiadomość ta na terenie miasta Poznania jest szeroko komentowana.

„Obrona Ludu“ gdzie wasi wyznawcy ?

Ostatni numer „Obrony Ludu“, gazety Stronnictwa Pracy zachwyca się uchwałą robotników ze Sosnowca, zebranych na wiecu, żądających połączenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (z siedzibą w Poznaniu), Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego — (Warszawa) i Pracy (z siedzibą w Łodzi).

Rezolucja wiecu w ten sposób się rozpoczyna:

My robotnicy miasta Sosnowca zgromadzeni na zebraniu Stronnictwa Pracy w liczbie około 200 osób uchwalamy itd.

Zajrzyjmy do Małego Rocznika Statystycznego.

Miasto Sosnowiec ludności **119.000**, z czego ¼ stanowią robotnicy.

Wpływy Stron. Pracy rozciągają się na 200 robotnikach na ogólną liczbę 30 tysięcy.

Wspaniały sukces, wspaniałe zwycięstwo! Co 150 robotnik wyznaje hasła Stronnictwa Pracy.

K. Ł.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

S. OLAŃSKI

Szatańska moc

55 **Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej“, z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.**

Franek nie zawiódł.

Kiedy związkowcy „Samoobrony Narodowej“ zgromadzeni w suterenach starej fabryki naradzali się nad dalszą akcją, przybiegła Mańka, która utrzymywała za Janka i za majstra Więcka kontakt ze światem, przybiegła od swej starszej siostry a frankowej matki z radosną nowiną.

— Jest list. Pisze Franek i Więckówna.

Wszyscy rzucili się do tego skrawka papieru, na którym mieściły się krótkie gryzmoły Frankowe i pisanie Haneczki.

Pierwszy wziął do rąk list i rozpatrywał i odczytywał go Mocarski, jemu to słusznie się należało. Drugim był ojciec, stary Więcek, który prawie od zmysłów odchodził z radości. Reszta towarzystwa skupiwszy się, zaglądała przez ramiona i głowy i wstrzymując oddech, słuchała czytania.

„Kochana Mamo! Panna Hanka jest uwolniona. Ja ją z samochodu, żydom z rąk wyrwałem. Dranie nie wiedziały. Niech mama duchem leci do Mańki i powie, że wszystko dobrze, nie długo będziemy w Warszawie. No i klawo jest. Całujemy.

Mamy Franek.“

Hanka zasyłała krótkie pozdrowienia.

— Lecz nie piszą, gdzie się znajdują — zauważył Stalecki.

Wtedy komisarz Mocarski obejrzał dokładnie list i oświadczył:

— Koperta była już raz otworzoną i powtórnie zaklejoną. Ba! List jest od dołu udarty!

Tym odkryciem wielce zaniepokoił zebranych u majstra Więcka.

Wszyscy wyczuli, że Haneczka wyrwana szczęśliwie z rąk oprawców, może powtórnie wpaść w ręce żydowskie. Młodzi członkowie Towarzystwa Samoobrony Narodowej chcieli wyruszyć na pomoc. Ale dokąd?

Zbawcza myśl natchnęła Staleckiego.

— Jaką miejscowość wskazuje pieczątka pocztowa? — zapytał.

— Sochaczew! List wysłany przed dwoma dniami — odparł Więcek.

Po krótkiej naradzie w domu majstra Więcka postanowiono, aby Stalecki wraz ze Stachem Rzyckim, pomocnikiem majstra Więcka we fabryce, wyruszyli do Sochaczewa na poszukiwanie Haneczki.

Nie wiedzieli, że w chwili, gdy wsiadali w Warszawie do pociągu, na mieście ukazał się dodatek nadzwyczajny zatytułowany: „Straszna katastrofa na przejeździe kolejowym pod Sochaczewem“.

Mianowicie, ciemna limuzyna, w której jechało troje mężczyzn o nieustalonych dotychczas nazwiskach, pochodzenia żydowskiego, wpadła na przejeździe kolejowym pod pociąg. Z pod rozbitego auta wydobyto tylko trupów. Auto miało numer B 42516. Istnieją poszlaki, że numer auta jest sfałszowany.“

XXI.
Wyprawa sochaczewska.

Stalecki, jadąc pociągiem, rozmyślał nad losem Haneczki. Teraz chyba skończy się jej nieszczęście. W takt jazdy pociągu rozmyślał nad Hanką, przyrównywał się do rycerza - bohatera, który uwalnia królewnę, aby oddać ją jej rodzicom. Oddać ją — Haneczkę? Nie nigdy! Uwolni ją ale dla siebie.

W tej chwili przerwał mu rozmyślania kolega, Stach Rzycki, który niegdyś pracował w sochaczewskiej fabryce bawełny strzelniczej i prochu, a teraz chciał ułożyć plan poszukiwania zaginionych. O przy tym trzeba się spieszyć, żeby ci, którzy otworzyli list wcześniej nie uprowadzili Haneczki.

To też, gdy stalowy potwór zadudnił na zwrotnicach w Sochaczewie, młodzieńcy wyskoczyli z pociągu i udali się do miasta.

Tu dopiero dowiedzieli się o katastrofie na przejeździe kolejowym, o czym już dawno doniósł „dodatek nadzwyczajny“ w Warszawie.

Stach Rzycki spotkał Kaczmarka, swojego przyjaciela z czasów, kiedy pracował w Sochaczewie. I zapytał się go, czy nie widział chłopca kilkunastoletniego i tu opisał wygląd Franka.

— Tak, widziałem, był może przed godziną na rynku. — Wszak nasze miasto nie taki olbrzym, jak Warszawa, co wszystko w niej ginie. 5000 mieszkańców — to każdy zna każdego — śmiał się Kaczmarek.

Więc Stalecki pokrzepiony na duchu, rozpoczął poszukiwania. Kilka ulic i rynek oto plon całego Sochaczewa. Ale mimo tego nie znaleźli Franka.

Dopiero wieczorem ujrzeli dwie postacie. Serce uderzyło silniej Staleckiemu, gdyż zdawało mu się, że poznaje Hankę.

XXII.
U Więcka.

Późną nocą do mieszkania Więcka dobijają się cztery osoby. Majstrowa otwiera drzwi i oczom nie wierzy. Kochana Haneczka z Frankiem, Stalecki — oswobodziciel i Rzycki.

Wszyscy zasiadają do stołu, przy którym już znajdowali się najbliscy z Więckiem związani: kilku majstrów z fabryki i komisarz Mocarski, który otrzymał zlecenie przeprowadzenia śledztwa w całej sprawie uprowadzenia Haneczki.

Gdy dochodziła północ, majster Więcek wzniósł toast na cześć zaręczonych: oswobodzonej i oswobodziciela.

W czasie rozmowy wyjaśnił Mocarski, że w katastrofie sochaczewskiej zginął sam Leon vel „Leosz“ Grünfeld z dwoma swymi współpracownikami.

Tak zlikwidowana została żydowska banda handlarzy żywym towarem. KONIEC.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5,—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wró... Redaktor: Zdzisław Wardejn. Poznań.

Drukarnia Techniczna w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ-miasto

Zebranie Koła S. N. Starołęka odbyło się dnia 13 kwietnia 1938. Referat wygłosił kol. Steinke L.

W sobotę, dnia 16 kwietnia zakończono akcję przedświątecznego pikietowania interesów żydowskich. Do zgromadzonych w świetlicy S. N. Koło Śródmieście, pikieciarzy przemówili kierownik akcji pikietowej kol. Skrzypczak Marian i ref. org. Zarz. Grodzkiego kol. Frankowski Mścisław. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono oficjalną część, po czym rozdzielono pomiędzy bezrobotnych pikieciarzy skromne święcone.

BYDGOSZCZ

4. IV. 38. zebranie Wydziału Gospodarczego przy Zarządzie Powiatowym S. N. w Bydgoszczy, branży spożywczej Towarzystwa Kupców Detalistów w Bydgoszczy. Referował prezes powiatowy kol. A. B. Lewandowski — przewodniczył w zast. kier. wydz. gosp. kol. ref. org. Z. Poklękowski.

7. IV. 38. Zebranie I. Koła S. N. w Bydgoszczy. Przewodniczył kierownik Koła kol. Piotr Nowak. Referaty wygłosili kol. Jaworowiczowa i red. Janusz Patalong.

8. IV. 38. Zebranie Zarządu Powiatowego i Grodzkiego S. N. Przewodniczył prezes pow. kol. A. B. Lewandowski.

8. IV. 38. Zebranie V. Koła S. N. w Bydgoszczy, przewodniczył kier. Koła kol. Słowiński. Odczyt o „Kapitał i Praca" wygłosił kol. Musioł.

10. IV. 38. Zebrania S. N. *w Koronowie, Wudzynie i Stronnie,* referaty wygłosił pow. ref. org. kol. Z. Poklękowski.

CHOJNICE

We własnej świetlicy dn. 6. 4., pod przewodnictwem prezesa p. mec. Krzyżańskiego, odbyło się zebranie miesięczne S. N. Utworzono sekcję Młodych, której kierownikiem wybrano jednogłośnie kol. Z. Dybowskiego. Referat o sytuacji politycznej w Europie wygłosił p. mec. Krzyżański.

CZARNKÓW

Dnia 3 bm. odbyło się w *Boruczynie* zebranie Koła S.N. przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył kol. Madaj, wygłaszając aktualny referat o sytuacji politycznej kraju i o ludowcach.

W tymże dniu odbyło się również zebranie Koła S. N. *Gębice,* któremu przewodniczył prezes Koła Staszewski a referat o komuniźmie i ludowcach wygłosił kol. Thiel z Czarnkowa.

Dnia 10 bm. odbyło się w *Czarnkowie* powiatowa odprawa prezesów Kół S. N. pod przewodnictwem kol. prez. por. W. Breithaupta, który też wygłosił referat o sytuacji pol. kraju i o ludowcach.

Pod hasłem „Święta Wielkanoc ne bez żydów" członk. S. N. niezmordowanie pikietują sklepy żydowskie. Dodatnie wyniki tej tak ważnej narodowej roboty, da się zauważyć, gdyż ludność przychodzi do przekonania, że trzymając się zasady „Swój do swego", przyczynia się do szybkiego zrealizowania Wielkiej Narodowej Polski dla Polaków i tym samym zniszczy odwiecznego wroga Polski i Polaków „żydów i pachołków komunizmu i masonerii.

KRUSZWICA

Uroczyste zebranie obwodowe po złożonym raporcie zagaił prezes pow. z Mogilna kol. radca Trzciński, witając delegatów z Poznania kol. Wolniewicza i Chudzińskiego oraz reprezentantów Zarządu Pow. z Inowrocławia z kol. kpt. Lorkiem na czele. Referat wygłosił kol. Chudziński. Po referacie przyjęto i udekorowano mieczykami nowych członków. — Po czyn nastąpiło uroczyste przejęcie władzy z rąk kol. radcy Trzcińskiego i zdanie Zarządowi Pow. w Inowrocławiu. Odtąd obwód S. N. Kruszwica nie podlega już Zarządowi Pow. w Mogilnie. „Hymnem Młodych" zakończono zebranie.

LESZNO

Ostatnio odbyło się zebranie członkowskie S. N. w sali Strzelnicy. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej prezes powiatowy dr. Gummer omówił krótki bilans z działalności Stronnictwa Narodowego w Polsce. W dalszym ciągu p. Draheim zdał sprawozdanie z odprawy referentów gospodarczych w Warszawie. — P. Stróżyk omówił szeroko sprawę nacjonalizmu zagranicznego oraz walkę z żydokomuną w Polsce. Po omówieniu spraw wewnętrznych zebranie zakończono.

MAŁA SŁOŃCA pow. tczewski

Przed kilku tygodniami założono tu Koło Stron. Narodowego. Przemawiali członkowie zarządu pow. kol. red. Wyczyński, Pioszyk i Wl. Górski. Nowa placówka skupia przeważnie robotników, którzy z całym zapałem garną się w szeregi narodowe.

Dalsze zebranie Stron. Narod. odbyło się dn. 3 bm., pod przewodnictwem prezesa kol. Józefa Sobczyka. Po odczytaniu protokółu przez kol. Br. Dimbickiego, delegat zarządu pow. kol. Wl. Górski wygłosił aktualne przemówienie, obrazując stosunki we wnętrze i politykę zagraniczną. Z powodu wyprowadzenia się do tychczasowego prezesa, stanowisko to objął kol. Stefan Ułaszewski.

MOGILNO

Wskutek konsekwentnie prowadzonej przez S. N. akcji gospodarczej, wytrwałego pikietowania, zwinął swój skład żyd Malarek w Mogilnie. By jednak Polakom dokuczyć, w bezsilnej wściekłości odsprzedał swój skład bławatów Niemcowi.

STRZELNO pow. Mogilno.

Dnia 10 bm. odbyło się wielkie manifestacyjne zebranie S. N. — Rozpoczęło się ono raportem i „Pieśnią Bojową". Po przemówieniu wstępnym, wygłoszonym przez przewodniczącego zebrania kol. radcę Trzcińskiego, wygłosił jako pierwszy referat red. „Lecha" kol. Jaźwiecki z Gniezna. jako drugi przemawiał kol. Chudziński z Poznania. Obydwa referaty przyjęto huraganem oklasków. Z kolei przez aklamację przyjęto rezolucje. „Hymnem Młodych" zakończono zebranie, które wykazało siłę i potęgę idei narodowej w Strzelnie. Obecnych 800 osób.

Ruch narodowy w Sępólnie

Nowy Zarząd Pow. w Sępólnie wybrano w składzie: prezes ks. Grabowski, I. w-prezes Urbański Wacław, II. w-prezes Szlachetka Jan, sekretarz — Urbański Wacław, skarbnik — Bronisław Borlik.

Ponadto weszli do zarządu pp.: Zygmunt Jurkowski, Jan Radke, Leon Nierebiński, Stefania Weilandtówna, Skwierawski Kazimierz i Stefan Szlachetka.

W niedzielę 10. 4. odbyły się zgromadzenia publiczne w Więcborku i Sępólnie Kr., zwołane przez Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego.

Zebranie w Sępólnie. Już na godz. przed zebraniem publiczn. obszerna sala wraz z przyległymi pokojami Hotelu „Polonia" była wprost nabita. Liczba zebranych wynosiła 1.500 osób.

Punkt o godz. 18 zagaił kol. Urbański publiczne zebranie antykomunistyczne. Następnie głos zabrał znany i lubiany wszędzie przez masy red. Józef Matłosz. W dłuższym referacie wyczerpująco mówił na temat: „Niebezpieczeństwo komunistyczne i kwestia żydowska". Mówca wskazał na sprytną taktykę żydo-komuny. Udowodnił też, że temu niebezpieczeństwu może się skutecznie przeciwstawić jedynie Stronnictwo Narodowe. W dalszym ciągu prelegent omówił ostatnie wydarzenia polityczne w kraju i za granicą. Mówcę darzono ciągłymi hucznymi oklaskami, co było najlepszym dowodem, że wszyscy zebrani solidaryzują się całkowicie z jego wywodami.

W dyskusji przemawiali: Stryszyk Jan sen., Urbański Wacław i inni. Manifestacja powyższa wykazała, że w Sępólnie i okolicy wszyscy Polacy idą zgodnie z programem Stronnictwa Narodowego, gdyż odczytana rezolucja została jednogłośnie przez wszystkich obecnych uchwalona. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" i „Hymnu Młodych" zamknął przewodniczący zebranie hasłem „Czołem". Sala drżała od okrzyków na cześć Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego i przyszłych Rządów Narodowych.

Drugie takie same wielkie publiczne zebranie odbyło się w tym samym czasie w *Więcborku* pod przewodnictwem prezesa Jana Affelta, na którym referaty wygłosili: sekretarz okręgowy red. Wacław Ciesielski i prezes pow. S. N. ks. Grabowski. Zebranych było ok. 2000 osób, gdyż sala oraz przyległe pokoje były oblężone.

Nadmienić wypada, że w Sępólnie Kr. i w Więcborku dużo musiało odejść z powodu braku miejsc. W Sępólnie obliczają, że dla 300 osób już nie starczyło miejsca.

Doprowadzi tylko S. N.